

Dr hab. Michał Staszczak

Państwowa Wyższa Szkoła Filmowa,

Telewizyjna i Teatralna im. Leona Schillera w Łodzi

**RECENZJA ROZPRAWY DOKTORSKIEJ MGR PAULINY PUŚLEDNIK PT.  
„BUNT I POKORA. *Paw królowej w reżyserii Pawła Świątka i gdzie ty idziesz dziewczynko w reżyserii Agnieszki Glińskiej – dwie role i dwa spotkania, które uformowały mnie jako człowieka i aktorkę*”**

Z ogromnym zaciekawieniem i satysfakcją zetknąłem się z postacią pani Pauliny Puślednik, aktorki, pedagoga, osoby jeszcze tak młodej, a przecież mogącej legitymować się już bogatym dorobkiem – kilkanaście znaczących ról, udział w wielu seminariach czy warsztatach. Ale co najważniejsze – oto wyrosła przede mną (sceptyka z krwi i kości), kobieta zaciekle „głodna” aktorstwa i teatru, szalenie ciekawska otaczającego ją świata.

Choć sama nazywa się w pewnym momencie „sumienną uczennicą”, to przyznać trzeba, że praktykowanie u najlepszych: Krzysztof Globisz, Małgorzata Hajewska-Krzysztofik, Aleksander Fabisiak, Jacek Romanowski czy wreszcie Agnieszka Glińska, a przez to szlifowanie swojej pasji odniosło wyraźny skutek. Nie zawsze kariera aktora idzie w parze z byciem dobrym pedagogiem. Nie zawsze, ale są wyjątki. Na przykład pani Puślednik, która z jednej strony przepelniona pasją wciąż zadaje pytania, chce się uczyć, aby swą wiedzę, okraszoną zdobytym doświadczeniem, przekazywać dalej swym młodszym kolegom.

Wydaje się więc oczywiste, że praca doktorska Pauliny Puślednik pt. **„BUNT I POKORA. *Paw królowej w reżyserii Pawła Świątka i gdzie ty idziesz dziewczynko w reżyserii Agnieszki Glińskiej – dwie role i dwa spotkania, które uformowały mnie jako człowieka i aktorkę*”** jest szczegółowym i co ważne osobistym zapisem spostrzeżeń dotyczących pracy w jakże wymagającym zawodzie aktora. Opisanie dwóch skrajnie odmiennych realizacji teatralnych, w których wymagania reżysera, rola języka, psychologia postaci, oczekiwania widowni były zupełnie różne, pokazuje wachlarz umiejętności oraz samodyscyplinę w kształtowaniu się Pauliny Puślednik jako dojrzałej kobiety i artystki. Autorka pracy szczerze oddaje na papierze swoje wątpliwości, lęki, niepewność, jaka towarzyszyła jej w początkowych latach po ukończeniu szkoły teatralnej w Krakowie. Nie boi się opisywać swoich pierwszych porażek, oporów i problemów napotykanym w pracy aktorki.

Pierwszym ważnym spotkaniem na drodze artystycznej Puślednik, w pewnym sensie cezurą na jej drodze artystycznej, była współpraca z reżyserem Pawłem Świątkiem, z którym wraz z grupą przyjaciół przygotowała spektakl *Paw królowej* na podstawie prozy Doroty Masłowskiej. Doktorantka relacjonuje w jakim czasie swojego osobistego życia oraz życia polskiej popkultury, „zaczadzonej” w znacznym stopniu europeizacją (kilka lat po wejściu Polski do Unii Europejskiej), znajdowała się ona sama czy autorka książki. Choć można mieć zastrzeżenia co do porównywania przez Paulinę Puślednik Doroty Masłowskiej z Juliuszem Słowackim, to należy jednak zwrócić uwagę na fenomen oryginalności języka Masłowskiej oraz jej genialnego zmysłu obserwacji polskiej codzienności.

Aktorkę zafascynowała w tekście *Paw królowej* przede wszystkim swoista muzyczność, jak również bunt młodej pisarki, niezgoda na to, co się dzieje wokół. Porozumienie duchowe z autorką tekstu, przebojowy, zgrany „team” składający się z grupy przyjaciół oraz odpowiedni etap w życiu do tego modelu pracy twórczej były według aktorki kluczem do sukcesu, spektaklu pokazywanego i nagradzanego w całej Polsce. Puślednik przybliży proces pracy nad przedstawieniem, opisuje kolejne etapy: próby, improwizacje, źródła pomysłów, „*nurzaliśmy się w odmętach kiczu i głupoty*”, przygotowania aktorów do momentu ostatniej próby generalnej, kryzysu, a w końcu gratulacji od samego dyrektora teatru. Pani Paulina w swojej pracy nie tylko powołuje się na własne doświadczenia, ale również na liczne recenzje teatralne oraz wywiady. Wyzwaniem w pracy nad tą sztuką był trudny język Doroty Masłowskiej, pozornie nieprzekładalny na język teatru, czy brak klasycznego podziału na role. Aktorzy otrzymali fragmenty tekstu, byli przez cały czas obecni na scenie, spektakl grano bez przerwy. Potyczki słowne były w pewnym sensie popisem dla widowni, z którą aktorzy mieli wspaniały kontakt, a energia stymulowała do odważnej improwizacji. Aktorka opisuje rytuał przejścia, metamorfozy w spektaklu, jakim było dla niej zakładanie różowej peruki. Pisze o świetnej zabawie spektaklem, morderczym wysiłku i dzikiej satysfakcji z powierzonych jej zadań. Jak już wspominałem *Paw królowej* był swoistą cezurą w pracy artystycznej Puślednik. Siła inspiracji ze strony kolegów oraz widzów była naturalnym źródłem energii. Artystka podsumowuje to w szczerzy i piękny sposób: „*Paw królowej* był tym, czego szukałam i co mnie znalazło dokładnie wtedy, kiedy byłam na to gotowa. Buntowniczy charakter spektaklu i jego wywrotowy potencjał skleił się doskonale z moją potrzebą wyjścia poza znane i bezpieczne schematy oraz wyjścia z roli prowadzonego za rękę dziecka i sumiennej uczennicy. Mogłam dzięki temu spektaklowi odkryć nieznaną dotąd możliwość, dowiedzieć się czego chcę i co mi się w teatrze podoba, ponazywać pewne rzeczy i zdefiniować na świeżo, czym jest dla mnie aktorstwo i po co je uprawiam”.

Zupełnie inaczej było w realizacji *gdzie ty idziesz dziewczynko* w reżyserii Agnieszki Glińskiej. Był to spektakl / instalacja stworzony w ramach uroczystości uczczenia pamięci o Powstaniu Warszawskim. Paulina Puślednik sama siebie określa w tej pracy *tylko nośnikiem czyichś wspomnień*. Jej rola polegała między innymi na odczytywaniu fragmentów wypowiedzi kobiet walczących w powstaniu. Zamysłem reżyserki było, aby aktorzy nie interpretowali, nie stwarzali postaci, lecz jedynie dawali wybrzmieć potwornym scenom, wspomnieniom kogoś innego. Aktorka opisuje literaturę, którą musiała przyswoić przygotowując się do realizacji spektaklu. Wyraża swój pogląd na stereotypowe postrzeganie



kobiet walecznych, które były w czasie wojny traktowane przedmiotowo, choć często pełniły bardzo ważne role. Tradycyjny obraz wojny jako świata jedynie męskiego wciąż jest obecny w dyskursie publicznym, a takie realizacje jak *gdzie ty idziesz dziewczynko* mają za zadanie to zmienić. W szczegółowym opisie pracy nad spektaklem aktorka umieściła również jego fragmenty, wiersze, słowa piosenek, które stanowiły treść instalacji, jak również wywarły największe wrażenie na doktorantce wywołując w niej szczerą, „niezagrane” emocje: wzruszenie, ból, złość. Oprócz wspomnień kobiet na spektakl składały się także śpiew oraz układy taneczne. Całość pani Paulina opisuje jako niezwykle doświadczenie wspólnotowe.

Sam na własnej skórze przekonałem się jak silne emocje towarzyszą twórcom w przygotowaniach przedstawień w Muzeum Powstania Warszawskiego, biorąc udział w sztuce autorstwa i reżyserii Agaty Dudy-Graczej pt. *Ciekawa pora roku*, dokładnie rok wcześniej. Siła doznań jakimi emanuje to miejsce jest nie do opisanego.

Paulina Puślednik w taki oto sposób podsumowuje swoją pracę nad tym spektaklem: „*to, co w spektaklu Glińskiej było dla mnie najważniejsze, to bliskość z drugim człowiekiem na wielu płaszczyznach. Wytwarzała się podczas naszych pokazów jakaś niezwykła wspólnota: my jako zespół tworzący wspólnie przestrzeń przywoływania pamięci, my i bohaterki naszych opowieści, którym starałyśmy się oddać całą naszą uwagę i wrażliwość, i wreszcie my i widzowie, którzy razem z nami brali udział w tym obrzędzie ożywiania wspomnień. Ten rytuał pamięci miał w sobie coś z antycznego teatru, dającego uczestnikom możliwość przeżycia zbiorowego katharsis*”.

W ostatniej części swojej pracy doktorskiej autorka przywołuje spotkania w szkole artystycznej, które miały na nią największy wpływ oraz różne metody nauczania sztuki aktorskiej, które poznawała samodzielnie studiując lektury na ten temat. *Improvisation of the Theatre* Violi Spolin oraz metoda IMPRO Keith’a Johnstone’a były dla niej kluczem do dalszych poszukiwań w przestrzeniach teatru improwizowanego. W pracy nad własnym rozwojem wielkim autorytetem jest dla niej Janusz Korczak. Spontaniczność, kreatywność, wolność – to być może dziecięce cechy, które jednak każdy dorosły, a już na pewno każdy aktor, powinien w sobie pielęgnować. Kolejnym osobistym odkryciem aktorki był Aleksander Lowen – amerykański psychoterapeuta i psychiatra, do którego bioenergetycznych ćwiczeń odwoływała się w różnych sytuacjach zawodowych, a także osobistych.

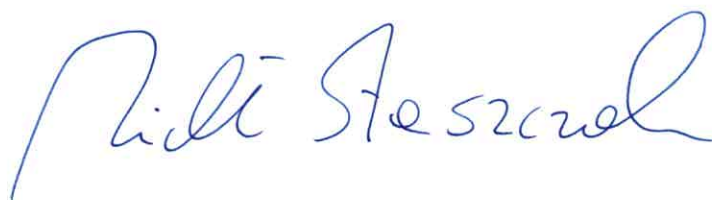
Paulina Puślednik opisuje również swoje pierwsze doświadczenia w roli pedagoga w szkole teatralnej. Uczy studentów zapisywania swoich myśli i obserwacji. Chce, by byli odważni, otwarci, a nie złęknięci i zakompleksieni. Jej dewizą jest wypowiedź Macieja Wojtyszki: „*bycie aktorem nie zwalnia od bycia człowiekiem*”, pod tymi słowami podpisując się w całej rozciągłości. Zespołowość, odwaga w poszukiwaniu prawdy, szczerłość, szacunek do pracy swojej i innych, to wartości, które Puślednik wyniosła ze szkoły, a dziś stara się przekazać swoim uczniom.

Podsumowując swoją pracę pani Paulina podkreśla różnicę między zadaniem aktorki (*Paw królowej*) i performerki (*gdzie ty idziesz dziewczynko*). W pierwszym przypadku liczy się kreatywność i poczucie bezpieczeństwa: artysta jest wolny, ale w obrębie jakiejś formy, porusza się określonymi ścieżkami. Jako performer działa sama, taka jaka jest – bez formy,

konwencji. Choć obie formy są różne i mają odmienne wymagania wobec artysty, jego ciała czy stanu emocjonalnego, to w obu nadrzędną rolę pełni spotkanie z drugim człowiekiem i energia, która się wówczas wyzwala. To zdaje się być fundamentem w pracy aktora.

*„kim bylibyśmy dziś bez ciekawości?”* - Maria Skłodowska-Curie

W związku z powyższym stwierdzam, że rozprawa doktorska pt. **„BUNT I POKORA. Paw królowej w reżyserii Pawła Świątka i gdzie ty idziesz dziewczynko w reżyserii Agnieszki Glińskiej – dwie role i dwa spotkania, które uformowały mnie jako człowieka i aktorkę”** spełnia wymogi określone w Ustawie z dnia 14 marca 2003 roku (wraz z późniejszymi zmianami) o stopniach naukowych i tytule naukowym i rekomenduję ją do dopuszczenia do publicznej obrony.

A handwritten signature in blue ink, reading "Piotr Staszczak". The signature is written in a cursive, flowing style.